

Dziś w Trigorii moment, na który kibice długo czekali. W ośrodku sportowym „Fulvio Bernardini” z dziennikarzami spotkali się przyszły prezes Romy, Thomas DiBenedetto, tymczasowy prezes Cappelli, członek zarządu Claudio Fenucci oraz trener zespołu Luis Enrique. Podzielą się oni swoją wizją Romy. Przy okazji zostaną także zaprezentowane nowe klubowe koszulki.

Konferencję otworzył, witając przybyłych, Camiglieri z „Open Gate”:

- Chcemy, żebyście mogli pracować w jak najlepszych warunkach. W czasie, kiedy zajmujecie miejsca, chciałbym wam wszystkim podziękować. Jestem przekonany, że to jest ważny moment dla historii Romy. Niezależnie od wszystkiego, co było, to jest istotny krok dla Romy.

Już na samym początku chciałbym podkreślić jedną sprawę. AS Roma oraz Unicredit to spółki notowane na giełdzie. W konsekwencji pewne tematy muszą być traktowane ze szczególną uwagą. Są wskazówki Consob i instytucji kontrolnych, więc sprawy dotyczące spółek, które do tej pory nie zostały ogłoszone poprzez oficjalne komunikaty, nie będą mogły zostać tutaj ujawnione. Proszę was, żebyście zrozumieli nas w tej kwestii, ponieważ poszanowanie tych zasad jest konieczne. Oczywiście jest, że wszystkie szczegóły dotyczące inwestycji, budżetu, mercato itp. zostaną upublicznione oficjalnie natychmiast po closingu. Dziękuję wam z góry za współpracę i mam nadzieję, że postaracie się nam pomóc, żeby ta konferencja przebiegła jak najlepiej, ponieważ wszyscy długo na nią czekaliśmy. A teraz głos zabierze prezes Romy, adwokat Roberto Cappelli.

ROBERTO CAPPELLI

- Dzień dobry. Dziękuję za tak liczne przybycie. Jesteśmy w fazie przejścia od starych właścicieli, rodziny Sensich, której raz jeszcze chciałbym podziękować za to wszystko, co zrobiła dla Romy przez te lata, do nowych. Dziękując rodzinie Sensich, chciałbym podziękować także wszystkim jej współpracownikom, którzy pomagali w zarządzaniu klubem. Niektórzy będą z nami kontynuować przygodę z Romą, inni nie. I zwłaszcza tym drugim bardzo dziękuję, ponieważ potrafili podtrzymać drużyny w skomplikowanych momentach.

Jeśli chodzi o chwilę obecną, to nie jest tak, że nie ma teraz właścicieli i władz. Są, są solidni i myślę, że najlepiej dowodzi tego fakt, jak aktywni jesteśmy na rynku transferowym. Ten klub posiada już managerów wybranych przez nowych właścicieli, którzy będą partnerami w nowej Romie. Poczynając od Franco Baldiniego, który dołączy do nas jak tylko zakończy swoje zobowiązania wobec Federacji Angielskiej, przez pana Sabatiniego, którego nie ma tutaj z nami chyba tylko dlatego, że nie wolno tu palić, ale wiecie dobrze, że jest bardzo aktywny, aż po Luisa Enrique. Nasz projekt jest nie tylko sportowy, ale też etyczny. I przekonał do siebie nawet bank. I są przyszli właściciele. Wiecie, że closingu jeszcze nie było, ale właściciele, kierownictwo już jest. Nie ma się czym martwić. Jest prezes Romy oraz szef mocnej grupy inwestorów.

THOMAS DIBENEDETTO

- Dziękuję Robertowi oraz Unicredit za to, że pracowali razem z nami oraz że

opracowali nową strukturę organizacyjną z Fenuccim, Luisem Enrique. To miało fundamentalne znaczenie dla projektu, ponieważ umożliwia zrealizowanie pewnych wyznaczonych celów. Chciałbym podziękować także zespołowi, które właśnie poznałem, oraz rodzinie Sensich, która przede mną kierowała klubem. Zaczyna się nowa era, która zmieni sposób podejścia do piłki dzięki nowemu zarządzaniu z ambicją i marzeniami, które – jak sądze – łączą wszystkich kibiców. Realizacja tych marzeń zabierze trochę czasu, ale będziemy nad tym wszyscy pracować i będziemy dawać z siebie wszystko. Tym marzeniem jest rozwinięcie nowej kultury i zbudowanie drużyny, która będzie mogła działać, pokazując, co ma najlepszego, tak żeby gracze dawali z siebie wszystko szczególnie w tej fazie. Chciałbym wam bardzo podziękować za tak liczne przybycie. Wiem, że przyjechaliście także z daleka i dziękuję wam.

CLAUDIO FENUCCI

- Przyjechałem z Lecce, ale znacie mnie. Dziękuję dawnym i nowym właścicielom. Jestem zadowolony, że mogę pracować z zawodowcami, w którymi łączy mnie szacunek, głęboki i mocno zakorzeniony w przeszłości. Dziękuję oczywiście i starym, i nowym właścicielom, choć takie określenie nie jest może prawidłowe, ponieważ pozostaną razem. Myślę, że integracja między nami będzie dobrze funkcjonować i pomoże zrealizować opracowane przez nas plany na przyszłość. Pozdrawiam wszystkich kibiców Romy.

THOMAS DIBENEDETTO

Panie DiBenedetto, przede wszystkim to wielka przyjemność Pana poznać. Witamy w Rzymie! Wziął Pan na siebie wielką odpowiedzialność. Do tej pory w historii włoskiej piłki żadna spółka zagraniczna nie miała pakietu większościowego klubu. Mówił Pan, że na realizację marzenia potrzeba czasu. A ja pytam: jakie są Pana cele i priorytety na najbliższe 12 miesięcy?

TDB: Zorganizowanie najlepszej struktury organizacyjnej, jaką możemy stworzyć. Wszystko zaczyna się od tego i myślę, że można to wyczuć z działań, które już podjęliśmy. Choć nie zmienia się fakt, że priorytetem będzie zawsze to, co dzieje się na boisku. W najbliższych tygodniach nasze idee jeszcze bardziej się wyklarują w związku z przyszłością drużyny. Obserwujemy młodych graczy i musimy mieć trochę cierpliwości z tymi talentami, które już sprowadziliśmy. Stawiamy na młodych. Wiemy, że mogą oni popełnić błędy, ale musimy potrafić ich zrozumieć. Priorytetem jest stworzenie najlepszego zespołu managerskiego, jaki się da, stawiając piłkę w centrum wszystkiego.

Powiedział Pan, że Totti jest symbolem Romy. On z kolei powiedział, że jeszcze nie miał z wami żadnego kontaktu i ma nadzieję, że uczynicie Romę wielką. Przyszły sezon to będzie okres docierania się? Kiedy będzie można mówić o poważnych celach i scudetto?

TDB: Mamy nadzieję wygrać najszybciej, jak się da. To pewne. Totti jest najmocniejszym graczem, jakiego mamy i jaki kiedykolwiek grał w Romie, a może i

we Włoszech. To jest największy zwycięzca, mistrz, który chce wygrywać, podobnie jak my chcemy wygrywać. Ale nie w jeden dzień Rzym zbudowano. Managerowie, jak pan Sabatini czy Bladini, podobnie jak trener, zrobią wszystko, żeby na boisko wyszła jak najlepsza drużyna.

Jako że europejska i włoska piłka ma poważny problem z rozwojem, a nie można żyć tylko z obcinania wydatków, choć Roma słusznie stara się to robić, jakie są - poczynając od stadionu - wytyczne, żeby piłka stała się bogatsza?

TDB: Myślę, że włoska piłka i drużyny mogą zrobić o wiele więcej, żeby skonkretyzować także miłość ze strony kibiców, która we Włoszech jest ogromna. Muszą używać tego, co kibice kochają wokół stadionu, a czego tutaj nie ma. Włoskie zespoły muszą się bardzo rozwinąć i korzystać w nowoczesnych technologii, z mediów. To właśnie będziemy się starać robić.

W Bostonie mówił nam Pan, że umowa została zawarta. Teraz umowa jest prawie zawarta. Włochy są teraz w trudnym pod względem ekonomicznym momencie, a Pan ma odwagę zainwestować tutaj. Nie sprecyzował Pan budżetu, ale kazał kierownictwo skupić się na piłce. Co Pan miał na myśli? I drugie pytanie, do pana Cappellego: powiedział Pan, że Unicredit zostanie jako partner i to budzi trochę sceptyczne odczucia u niektórych dziennikarzy. Po closingu będziecie partnerami operacyjnymi? Będzie jasno określony właściciel?

CAPPELLI: Nie wiem, czy określenie "dwugłowy klub" jest właściwe. My jesteśmy przekonani, że powinien być jeden głos, który się wypowiada i wydaje mi się, że Unicredit pokazał już, że zgadza się z tymi wytycznymi. Bank nie zamierza się zajmować technicznym zarządzaniem klubem. Nowi właściciele zaproponowali kierunek zarządzania, który my podzielamy. Nie wydaje mi się, żeby do tej pory nasze partnerstwo przyniosło jakieś problemy i zamierzamy dalej tak działać. Unicredit może być użyteczny jako partner, ale stery są w rękach Toma i jego drużyny.

DIBENEDETTO: Zaczniemy od aktualnej sytuacji finansowej. To, co się dzieje we Włoszech, dzieje się też na całym świecie i w Stanach Zjednoczonych. Ekonomia na wpływ na wszystko, na ludzi, na dobrobyt drużyny. My patrzymy na Romę w perspektywie długoterminowej i mamy nadzieję, że będą odpowiednie warunki do pracy. Dziś sytuacja jest taka, ale - miejmy nadzieję - poprawi się i wtedy będziemy mogli w pełni zrealizować nasz plan. Jeśli chodzi o budżet na transfery: celem jest zapewnienie elastyczności, żeby móc łączyć ze sobą różnych graczy, których Sabatini i trener chcieli. Mamy profesjonalne i poważne podejście do tych życzeń. Nigdy nie podejmujemy decyzji dotyczących piłkarzy i nie będziemy tego robić. Takie decyzje będą należeć do managerów, których wybraliśmy: Sabatiniego i Baldiniego. Oraz do trenera. Oni zwracają się do nas w kwestiach ekonomicznych, ale my będziemy się starać działać według ich wskazówek, żeby to jak najlepiej pomogło drużynie. Na pewno piłkarze, których kupimy, będą musieli się dostosować do gry drużyny.

Co ze swojego doświadczenie managera wniesie Pan do Włoch? Jak Pan zamierza podejść do kwestii stadionu? Zarówno nowego stadionu własnościowego, jak i zarządzania Olimpico. Myślę tutaj o ostrej polemice Lazio z Coni...

TDB: Niedługo spotkamy się z przedstawicielami Coni. Naturalnie doświadczenie, jakie zdobyłem w USA razem z moimi partnerami, jest bardzo duże. Mamy doświadczenie także w kwestiach związanych ze stadionami, ich funkcjonowaniem, projektami. Teraz badamy sytuację w zakresie możliwości budowy nowego, własnościowego stadionu. Na razie nie umiem więc odpowiedzieć. Jeśli chodzi o nasze inicjatywy, to będziemy rozmawiać z Coni i podejmiemy potem właściwe decyzje.

Jeden z sektorów, który jest fundamentalny we USA, to marketing. Mamy różne osoby, managerów, którzy są pod tym względem doświadczeni. Także w kwestiach marketingu i sponsorów zwrócimy się do nich, żeby nad tym popracowały i rozwinęły ten sektor, bo to związane jest z rozwojem Romy. Jeśli chodzi o rozwój medialny, to mamy firmę, która zajmuje się mediami społecznymi, a więc mamy doświadczenie w tym zakresie. Pracowaliśmy też już we Włoszech, dla Watykanu i innych instytucji.

CAMIGLIERI

- Skoro mowa o stadionie, to we Włoszech jest paradoksalne prawo: wszystkie partie głosowały za tym, żeby dać możliwość budowania stadionów własnościowych, ale projekt utknął na miesiące. To wszystko jest niezrozumiałe, ponieważ była to jedna z niewielu ustaw, co do której wszyscy byli tak zgodni. Przydałaby się pomoc parlamentu...

Wasze podejście jest dość rewolucyjne we włoskiej piłce. Także Sabatini mówił o rewolucji kulturalnej. Chciałem zapytać, czy zamierza Pan spróbować zmienić włoską piłkę i w jaki sposób Pan Roma może odegrać swoją rolę w wielkich piłkarskich instytucjach, jako że - jak mi się wydaje - te relacje były raczej skomplikowane. Myślę choćby o prawach telewizyjnych. Chce Pan naprawdę zrewolucjonizować włoską piłkę?

TDB: Moim celem jest, żeby Roma stała się najlepszą drużyną, jaką może być. Będziemy się starać zwiększyć dostępne środki, żeby mieć najlepszych graczy. Wiemy, że są inne drużyny, które mają poważne cele, ale zawsze będziemy się starać przeprowadzać własną ocenę i wносить zawsze jak największy wkład dla Romy.

Można powiedzieć, że w sumie odziedziczyliście sytuację finansową inną i mniej szczęśliwą od tej, jakiej się spodziewaliście? To może spowodować problemy także przy odnowie kontraktów, choćby takich symboli jak De Rossi? We Włoszech piłka i polityka się spletają. Mistrz Włoch to zespół szefa rządu...

TDB: Znam sytuację Milanu. Macie premiera, który jest też szefem piłkarskiej drużyny. On ma swoje sposoby na sukces. Jeśli chodzi o De Rossiego, to podziwiamy jego umiejętności i chcemy bardzo, żeby został w Romie. On pochodzi z tej drużyny,

wszyscy wiemy, jak potrafi trenować i wszyscy chcemy, żeby został. Dlatego pracujemy z nim w sposób profesjonalny nad odnowieniem kontraktu. Jeśli chodzi o odziedziczone finanse, to – jak wiecie – bilanse są publiczne i sami możecie wyciągnąć wnioski.

Był taki moment, że myślał Pan, że negocjacje się posypią?

TDB: Nasza podróż zaczęła się ponad rok temu i w tym czasie były momenty, kiedy myślałem, że porozumienie nie dojdzie do skutku. Zawsze jednak byłem bardzo zdeterminowany, zawsze wierzyłem, że są podstawy i możliwości, z których należy szybko skorzystać i wprowadzić je na arenę międzynarodową. To zawsze był cel mój i mojej grupy, ale na pewno były po drodze pewne kłopoty. Nigdy jednak nie przestaliśmy myśleć, że damy radę.

Zda sobie Pan sprawę z wpływu sprzedaży klubu na miasto. Teraz klub musi być silny i kompletny, a do tego jest niezbędny odpowiedni zarząd i kierownictwo. Opóźnienia i nieobecność Baldiniego wywołują nerwowość. Sądzi Pan, że konieczna jest także fizyczna obecność, żeby pokazać własną siłę?

TDB: Jestem świadomy, że miasto chce naszej fizycznej obecności w Trigorii, ale ja mam managerów, którzy mają duże uprawnienia. Wśród nich Franco Baldini, który jednak ma na razie kontrakt z Federacją Angielską, choć zrobimy wszystko, żeby sprowadzić go jak najszybciej. Mam nadzieję, że Baldini przyjedzie przed październikiem. Jeśli chodzi o mnie, to doceniam uwagę i pasję fanów, którzy chcą wiedzieć wszystko o mnie i o drużynie. Myślę, że jest mało miejsc, w których pasja byłaby tak bezgraniczna, ale także w Bostonie jest podobnie. Także tam pasja jest niewiarygodna, jest tak wiele stacji radiowych, talk show, dyskusji. Zobaczycie, że będę tu bywał częściej z upływem czasu. Może nawet zbyt często.

Co Pana przekonało do zakupu Romy? Będzie Pan pytał o wszystko kierownictwo czy raczej obserwował publiczne reakcje i nastroje fanów?

TDB: Przeniosę się do Rzymu i to będzie fundamentalne dla pracy we wszystkich sektorach, które składają się na drużynę, i dla zrozumienia miasta. To, co się stało w przeszłości, jest przeszłością. Ale myślę, że od samego początku mogliście zobaczyć moją miłość do tego miasta. Wiem, co ta drużyna znaczy dla Rzymu. Roma to marka o światowym zasięgu i moja grupa widzi szansę na jej upowszechnienie, rozświetlenie na świecie. Z tego można też czerpać dochody, jak to ma miejsce w innych drużynach. Wierzymy, że to jest realna możliwość.

Głos zabiera Matteo Vespasiani z Roma Channel i spiker stadionowy. Następuje prezentacja koszulek. W roli modeli występują piłkarze z Primavera, aktualni mistrzowie Włoch. Aplauz dla Alberto De Rossiego obecnego w sali. W rytmie „Grazie Roma” wchodzi Pigliacelli w szarej koszulce bramkarza, a za nim Antei (koszulka czerwona), Viviani (koszulka biała) i Verre (koszulka czarna). Na koniec zjawia się Caprari w koszulce z nadrukiem scuetto. W takich strojach będzie występować Primavera.

Vespasiani prezentuje **LUISA ENRIQUE**: "Młody trener, który dobrze zna młodych." Wejściu trenera towarzyszą nuty "Roma, Roma, Roma".

CAPPELLI: Pięknie jest widzieć koszulkę Romy ze scudetto Primavera. Tom, Luis, to dobra wróżba na przyszłość. Piękny widok.

Mentalność hiszpańska, na przykład w stylu Guardioli, może być przeszczepiona do Włoch?

LE: Dzień dobry wszystkim. Wybaczcie mój włoski, jest fatalny [oklaski - od red.], ale będzie lepszy po dwóch miesiącach, dwóch latach. Wierzę, że kiedy Roma zdecydowała się postawić na młodego trenera i młodą grupę, to zrobiła to także po to, żeby pojawiły się nowe pomysły na grę. Potrzebujemy piłkarzy na poziomie, potrzebujemy wzmocnienia. Dziękuję kubowi, który w tym okresie przejściowym wybrał właśnie mnie i mój sztab.

Jak Pan zamierza rozwiązać problem w obronie Romy? Mówi się, że wybór Kameniego był decyzją techniczną...

LE: Kiedy zarząd mnie poznał, to poznał mnie jako trenera ofensywnego. Ważne jest, żeby kibice przychodzili na stadion, żeby się bawili. Mój sposób gry to atak. Co do Kameniego, to nie wiem jeszcze, kiedy Walter mi powie, kto będzie bramkarzem. Wiem, że ciężko pracujemy, ale nie miałem potwierdzenia. Zarówno Kameni, jak i Stekelenburg to atrakcyjna opcja.

Dużo mówiło się o Tottim i De Rossim, ale Vucinic... Będzie Pan pracował nad zatrzymaniem piłkarza, który powiedział, że chce odejść?

LE: Miałem okazję grać przeciw Tottiemu. Podoba mi się jego podejście i jestem szczęśliwy, że mogę pracować z graczami na takim poziomie. To samo dotyczy De Rossiego i Perrotty, którzy są pełni woli zwycięstwa. Jeśli chodzi o Vucinica i innych graczy, to powinien się wypowiedzieć Sabatini. Ja zajmuję się dynamiką pracy. Kibic chce widzieć grupę, która dobrze pracuje, która zawsze chce wygrywać. Nie wnikam w osobiste sprawy piłkarzy.

Poszedł Pan śladami Guardioli, grał Pan w wielkich klubach. Kiedy powiedział mu Pan o Romie, co Panu poradził?

LE: Nie gram dla Romy, tylko ją trenuję i jestem zadowolony ze sztabu. Czuję, że postawiono na mnie, ponieważ stawia się na młodych ale z określonymi pomysłami. Wiemy, kim jest Guardiola. To jeden z najlepszych. Trenuje praktycznie na boisku.

Pierwszy kontakt z drużyną. Porównanie z Guardiolią może Panu ciążyć?

LE: Na razie spędziłem mało czasu z drużyną. Zauważyłem podejście piłkarzy i staram się pracować owocnie. Porównanie z Guardiolią interesuje dziennikarzy. Ja jestem jeszcze młody, muszę pracować, bo to praca pozwala na sukces.

Możliwości są piękne a pomysł gry z wielkimi talentami fascynujący. Ale Pan trenował i grał w prestiżowych zespołach. Jakie są prawdziwe ambicje

drużyny? Od trzeciego miejsca w górę? Liga Mistrzów? Coś więcej?

LE: Nie wiem. Na razie nie mamy całej drużyny i nie znam jej jeszcze na tyle, żeby powiedzieć, jaki poziom osiągniemy. Mogę tylko zapewnić, że zespół w każdym meczu będzie grał w sposób, który spodoba się kibicom. Będziemy grać o wygraną, bez spekulacji czy murowania się w obronie.

Pytanie do trenera i pana DiBenedetto. Wydaje się, że trzeba cierpliwości, żeby wdrożyć projekt odbudowy od podstaw, choć drużyna jest już na poziomie. Chcielibyście coś na ten temat powiedzieć? We Włoszech niełatwo się coś takiego akceptuje i wydaje się trudno wyobrażalna tutaj postać trenera w stylu angielskim. Jakie podejście do kibiców wybieriecie? Otwarcie poprosicie o cierpliwość?

TDB: Myślę, że kibice muszą mieć cierpliwość, ponieważ talent, który sprowadzamy do Rzymu jest na najwyższym poziomie pomimo wieku. Ci, którzy mają więcej doświadczenia, na pewno dadzą przykład młodszym, a ci z czasem dojrzeją. Jestem pewny, że kibice pokochają tych młodych. To jak z dzieckiem, które kochasz. Musisz zrozumieć, że to pewnych rzeczy od razu nie jest gotowe. Ale jestem pewien, że Luis Enrique i jego sztab dadzą sobie radę i zrobią wszystko, żeby uczynić zespół konkurencyjnym. Trzeba jednak cierpliwości.

LE: Nie można zbudować wszystkiego w miesiąc czy dzień. Lubię spokój, który roztacza prezes. Mamy tutaj do czynienia ze zmianą tożsamości drużyny, podoba mi się to połączenie zawodników młodych i doświadczonych. Konieczne jest, żeby kibice nam ufali, choć wiadomo, że piłka nożna nie ma pamięci i wszystko zależy od wyników. Ale jestem optymistą. Roma będzie grać ofensywną piłkę. A jeśli coś pójdzie źle, to ktoś przejmie moje miejsce!

Trenerze, powiedział Pan, że Roma potrzebuje wzmocnień. Chciałbym wiedzieć, czego jej brakuje, żeby była konkurencyjna. Chciałem też zapytać Pana DiBenedetto, dlaczego wybrał Włochy, podczas gdy wielu jego kolegów wolało Anglię.

TDB: Mam na nazwisko DiBenedetto. Mam włoskie korzenie i to jest powód, dla którego wybrałem Włochy i Romę.

LE: Pracujemy ciężko z Walterem Sabatinim i od około miesiąca analizujemy możliwe zakupy. Kiedy będziemy mieli gotową drużynę, zweryfikujemy nasze ambicje, choć ja na pewno będę wpajał zespołowi moją ideę gry.

Mówi się, że będzie Pan chciał przeszczepić do Rzymu filozofię gry Barcy i kadry Hiszpanii. Myśli Pan, że to możliwe? Jest jakiś hiszpański gracz, którego by Pan chciał?

LE: Nie jestem tu, żeby wpoić model Barcelony, ale żeby wpoić pomysł, jak należy grać w piłkę. Model Barcelony powstawał przez wiele lat. Ja mam projekt łączący, który korzysta z pewnych elementów stylu Barcelony, ale nie jest taki sam, ponieważ wszystko zależy od piłkarzy, jakich masz i od ich umiejętności. System gry zależy od zawodników.

Zdecyduję z moim sztabem o systemie, który uznamy za najlepszy dla naszych piłkarzy, ale na pewno będzie to gra utrzymująca się przy piłce, ponieważ, jeśli to my gramy piłką, to przeciwnik się męczy. Dla mnie nie jest ważne, czy przyjdzie gracz z Hiszpanii, Argentyny czy Brazylii. Kiedy tu trafi, będzie graczem Romy. Nie będę jednak mówił o mercato, bo to działka Waltera Sabatiniego.

Cappelli odczytuje komunikat Federacji Angielskiej na temat Baldiniego:

Federacja Angielska potwierdza, że manager reprezentacji dołączy do Romy po kwalifikacjach do Mistrzostw Europy.

Camiglieri:

- Dziękuję bardzo, koledzy. Z trenerem będzie się można komunikować w czasie zgrupowania podobnie jak z Daniele Lo Monaco i Eleną Trurra, którzy będą odpowiedzialni za komunikację

Autor: kaisa